SOKÓŁ NA ŚLĄSKU

CZOŁEM

CZASOPISMO DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH DZIELNICY ŚLĄSKIEJ

Wychodzi co miesiąc. — Numer niniejszy kosztuje **20 groszy.** — Konto czek.: **P. K. O. Katowice 301 550.** — Tel. Nr. **613**

Sekretarjat dzielnicowy, Redakcja i Administracja mieszczą się w Katowicach ulica Ks. Damrotha 8, parter prawa

ROK VI ⟡ KATOWICE · PAŹDZIERNIK 1927 ROKU ⟡ NUMER 10

Z Przewodnictwa Dzielnicy.

Przypominamy gniazdom urządzenia w miesiącu październiku wieczorku Kościuszkowskiego. Krótki odczyt o Kościuszce, kilka wspólnych pieśni i deklamacja wystarczą na wypełnienie programu.

Protokół

z posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy, odbytego w dniu 7 września 1927 r.

Obecni druhowie: Brzeskot, Hamburger, Koczur, Kowalczyk, Koźlik, Król, Kupczyk, Nowakowski, Różanowicz, Spaltenstein, Wesoły i Zontek.

Z powodu nieobecności prezesa Dreyzy, otwiera posiedzenie I. wiceprezes dh. Kowalczyk.

Następnie dh. Koczur odczytuje protokóły z ostatnich dwóch posiedzeń, które przyjęto do wiadomości.

Z przedłożonego pod obrady materjału uchwalono:

1. Odroczyć sprawę sposobu wypłacania diet do następnego posiedzenia a na czas zawodów wypłacić sędziom i wszystkim druhom przy zawodach zatrudnionym, zwrot kosztów podróży 3 kl. i diety po 5 zł dziennie, oraz 2,50 zł za pół dnia.

Nadto uchwalono wypłacić dhowi Hamburgerowi kwotę 100 zł jako zaliczkę do wyliczenia na wydatki techniczne połączone z zawodami, a dha Koczura upoważniono do wypłacenia wynagrodzenia 2 sanitarjuszom, którego wysokość oznaczy w porozumieniu z nimi.

Dzielnicę na zawodach reprezentować będą w sobotę dh. Kowalczyk, w niedzielę dhowie Spaltenstein i Koźlik, z których pierwszy, jako prezes Okr. II i Towarzystwa stadjonu wygłosi do zawodników okolicznościowe przemówienie, zaś drugi wręczy zwycięzcom nagrody.

Z powodu niewykonania przez naczelnika Okr. II rozkazu dotyczącego zawodów, w następstwie czego nie zgłoszono ani jednego zawodnika z tego okręgu, oraz z powodu ustawicznych tarć i zamieszek, wywoływanych przez niektórych członków tego orkęgu, polecono dhowi Brzeskotowi zbadanie sprawy i przedłożenie wyczerpującego sprawozdania na następnem posiedzeniu.

2. Wezwać Zarządy Okręgów do wzięcia udziału w uroczystości powitania w dniu 25. września Prezydenta Państwa z tem, że dozwolony jest udział druhów, druhin i młodzieży w mundurach lub przynajmniej w czapkach sokolich. Sztandar mogą zabrać gniazda, które wysyłają co najmniej 24 uczestników.

3. wezwać naczelnika dzielnicy do sporządzenia spisu druhów, mających rozpocząć trening na Olimpjadę, celem umożliwienia zestawienia odnośnych kosztów.

4. Przygotować posiedzenie Zarządu Dzielnicy na dzień 6. XI. br.

5. Upoważnić dha Brzeskota do wszczęcia akcji około pobudzenia Okręgu VII do życia.

6. Nie uwzględnić prośby gniazda Biertułtowy o umorzenie wkładek dzielnicowych za rok 1925.

Protokół

z posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy, odbytego w dniu 21 września 1927 r.

Obecni druhowie: Brzeskot, Dreyza, Hamburger, Koczur, Kowalczyk, Koźlik, Kralewski, Król, Kupczyk, Dr. Parczewski, Smoczyk, Wesoły, Zontek.

Po otwarciu posiedzenia przez dha prezesa Dreyzę, przystąpiono do obrad, z których uchwalono:

1. Zwołać na dzień 6. XI. 1927 r. do małej sali Domu Związkowego przy kościele Marji Panny posiedzenie Zarządu Dzielnicy z następującym programem:

a) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu;
b) sprawozdanie z czynności za czas od 1 stycznia 1926 do 30 czerwca 1927 r. sekretarza, skarbnika i naczelnika;
c) zlot dzielnicowy w roku 1928;
d) wydziały sokolic;
e) sprawy umundurowania;
f) sprawy oświatowe.

2. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie z przeprowadzonego dochodzenia w Okr. II. i polecono sekretarzowi wysłać do wszystkich naczelników

okręgowych odpis uchwały Rady Dzielnicowej z dnia 9. VII. 1927 r., mocą której przyznano nagrodę ków Sokoła w innych organizacjach jako instruktorzy, przez których winna być podana naczelnikom gniazd do wiadomości

3. Sprawę okręgu VII odroczyć do następnego posiedzenia.

4. Wypłacać do 130 zł miesięcznie przez 9 miesięcy na pokrycie kosztów podróży druhów przygotowujących się na olimpjadę 1928 r.

5. Anulować uchwałę Naczelnictwa Dzielnicy z dn. 9. VII. 1927 r., mocą której przyznano nagrodę wędrowną z 1924 r. dla zwycięzcy w dziesięcioboju olimpijskim i pozostawić ją w posiadaniu Okr. III aż do następnych zawodów.

6. Zezwolić na odbycie zebrania Dz. W. T. w dniu 8. X. 1927 r.

7. Wnieść prośbę do Magistratu w Katowicach o wynajęcie na dzień 20. XI. br. sali gimnastycznej w szkole wydziałowej, w której ma się odbyć wizytacja Dz. Śl. przez naczelnika związkowego i przeznaczyć 20 zł na jej opalenie.

8. Odroczyć sprawozdanie Komisji Trzech do następnego posiedzenia.

9. Nabyć z Dzielnicy Małopolskiej 130 egzemplarzy „Katechizmu Sokolego“ i wysłać go do wszystkich gniazd.

10. Unieważnić pismo Przewodnictwa Dzielnicy, wysłanego do niektórych gniazd w sprawie wydawania opinji o rękodzielnikach.

Z Naczelnictwa Dzielnicy.

Posiedzenie Naczelnictwa 9. września br.

Obecni dhowie: Naczelnik Hamburger, Szydło, Boryczka, Szymoński i Zontek.

1. Omówiono szczegóły i ustalono podział prac na zawodach 10. i 11. września;
2. ustalono program zlotu w roku 1928, który będzie się składał ze
   a) Zlotu młodzieży Sokolej,
   b) Zlotu Sokolstwa;
3. celem przygotowania ćwiczeń na Olimpjadę, która odbędzie się w Amsterdamie, ustalono dwa ośrodki, a to w Król. Hucie i Rybniku. Kierownikiem Ośrodka królhuckiego zamianowano dha Szydłę, zaś rybnickiego dha Bartniczka. Do ośrodków wybrano 16 najlepszych ćwiczących Dzielnicy, którzy następnie przed komisją związkową staną do egzaminu;
4. celem umożliwienia jak największego udziału Sokolstwa naszej Dzielnicy na Zlocie Związkowym w roku 1929 uchwalono przedłożyć Przewodnictwu wniosek, by już rozpoczęło gromadzić fundusze na powyższy cel;
5. ustalono program zawodów dzielnicowych w roku 1928;
6. wezwać okręgi, by do zawodów w pięcioboju drużynowego Ośrodka Wych. Fizycz., urządzanych z okazji poświęcenia Stadjonu w Król. Hucie, zgłosiły swe drużyny;
7. szczegółowe programy prac ogłoszone zostaną w dodatku technicznym dzielnicy po zatwierdzeniu przez W. T. i Zarząd Dzielnicy.

Posiedzenie Naczelnictwa Dzieln. 20. września br.

Obecni dhowie Hamburger Alfred, Król Jerzy, Wesoły Józef i Zontek Andrzej.

Przyjęto do wiadomości:

1. protokół z posiedzenia Naczelnictwa z 6. 9.;
2. sprawozdanie z zawodów, odbytych w Król. Hucie w dniach 10. i 11. września br.;
3. pisemnie zgłoszoną rezygnację dha Szydły z stanowiska I. zast naczelnika, która przedłoży się na zebranie W. T.;
4. pismo Naczelnictwa Związku, którem zarządziło lustrację Dzielnicy w dniu 20. listoda;
5. sprawozdanie skretarza, że do zawodów w pięcioboju Ośr. Wych. Fiz. zgłosiło 8 Okręgów 14 drużyn.

Uchwalono:

a) kierownikiem drużyn na zawodach w 5cioboju wobec wycofania się dha Szydły, mianuje się dha Króla, zaś jego zastępcą dha Wesołego;

b) posiedzenie Wydziału technicznego zwołać na 8. października br. na godz. 6. wieczorem;

c) celem przeprowadzenia ćwiczeń na Olimpjadę utworzyć jeszcze trzeci ośrodek w Siemianowicach pod kierownictwem dha Naczelnika Hamburgera;

d) przedłożyć Przewodnictwu wniosek, by pokryło koszta podróży dla ćwiczących dojeżdżających do ośrodków, zaś kierownikom ośrodków Rybnik i Król. Huta wypłaciło po 3 złote za lekcję;

e) lustrację dzielnicy przez Naczelnika Związku dnia 20. XI. odbyć w sali gimnast. przy Szkole Wydziałowej w Katowicach i prosić Przewodnictwo, by pokryło koszty najmu sali na ten dzień;

f) w końcu zastanawiano się nad programem i udziałem Sokolstwa na Zlocie w roku 1928.

Sprawozdanie z zawodów dzielnicowych w dziesięcioboju olimpijskim dla druhów i pięcioboju olimpijskim dla druhen.

Dziesięciobój olimpijski Sokołów odbył się w dniach 10 i 11 września 1927 r. na Stadjonie w Król. Hucie w myśl przepisów P. Z. L. A. Zgłoszono 65 zawodników z 16 gniazd i 8 okręgów; stanęło 26 zawodników z 11 gniazd i 7 okręgów. Ukończyło dziesięciobój w zupełności 9 zawodników z 6 gniazd 5 okręgów.

Pierwsze miejsce, a tem samem I. nagrodę otrzymał dh. Antoni Sobik z gniazda Żory, Okr. XI, uzyskując 4529,665 punkta.

Drugie miejsce, II. nagrodę, otrzymał dh. Eberhard Bartniczek z gniazda Orzesze, Okr. XI, uzyskując 4521,90 punkta.

Trzecie miejsce i III. nagr. otrzymał dh. Józef Kłapczyk z gniazda Żory, Okręgu XI, uzyskując 3975,655 punkta.

Czwarte miejsce zajął dh. Hubert Rak z Chwałowic, Okr. VIII, z 3793,96 pkt.

Piąte miejsce zajął dh. Antoni Węglarczyk z Siemianowic, Okr. XII, z 3673,89 pkt.

Szóste miejsce zajął dh. Alojzy Żyłka z Król. Huty, Okr. III, z 3596,80 pkt.

Siódme miejsce zajął dh. Franciszek Depta z Siemianowic, Okr. XII, z 3442,56 pkt.

Ósme miejsce zajął dh. Antoni Wodarczyk z Brzezin, Okr. I, z 2528,035 pkt.

Dziewiąte miejsce zajął dh. Wincenty Król z Brzezin, Okr. I, z 1236,874 pkt.

Dh. Sobik Antoni ustanowił pierwszy rekord w dziesięcioboju nietylko Śląskiej Dzielnicy Sokolej, ale również i G. O. Z. L. A.

Dh. Józef Kłapczyk ustanowił rekord Sokoli w skoku o tyczce wysokości 3,18 m.

Pięciobój olimpijski dla Sokolic odbył się dnia 11 września br. na Stadjonie w Król. Hucie.

Wobec tego, że dotąd brak przepisów w powyższym pięcioboju dla kobiet, Naczelnictwo Dzielnicy przyjęło przepisy P. Z. L. A., obniżając odpowiednio ocenę wyników.

Do pięcioboju zgłoszono: 18 zawodniczek z 14 gniazd, 9 okręgów; stanęło natomiast 14 zawodniczek z 8 gniazd, 6 okręgów; Ukończyło w zupełności 9 zawodniczek z 6 gniazd, 4 okręgów.

Wyniki: Pierwsze miejsce oraz I. nagrodę zdobyła dhna Rozczykowa z Król. Huty, Okr. III, uzyskując 1979,50 pkt.

Drugie miejsce oraz II nagrodę zdobyła dhna Gertruda Rotkegelówna z gniazda Siemianowic, Okr. XII, z 1886,69 pkt.

Trzecie miejsce oraz III. nagrodę zdobyła dhna Adolfina Wielgusówna z Bielska, Okr. X, uzyskując 1863,66 pkt.

Czwarte miejsce zajęła dhna Mozgalówna z Świętochłowic, Okr. III, 1809,665 pkt.

Piąte miejsce zajęła dhna Małgorzata Grzeczna z Siemianowic, Okr. XII, 1565,105 pkt.

Szóste miejsce zajęła dhna Jadwiga Poloczkówna z Siemianowic, Okr. XII, 1480 pkt.

Siódme miejsce zajęła dhna Jadwiga Czerwikówna z Siemianowic, Okr. XII, 1417,40 pkt.

Ósme miejsce zajęła dhna Marta Bartniczkówna z Orzesza, Okr. XI, 1232,815 pkt.

Dziewiąte miejsce zajęła dhna Gustawa Opatzówna z Małej Dąbrówki, Okr. XII. 465,03 pkt.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Naczelnika dzielnicy; sędziowali członkowie Wydziału Technicznego dzielnicy. Zarząd G. O. Z. L. A. reprezentował p. Stanisław Nogaj, prezes.

Naczelnictwo Dzielnicy.

O zdrowie najmłodszych pokoleń.

Obserwacje, czynione przez lekarzy, stwierdzają przychodzenie na świat dzieci od urodzenia kalekich, albo z silnie objawiającemi się skłonnościami do chorób.

Zjawiskami temi opinja publiczna prawie nie interesuje się, jakby nie było tu nic do powiedzenia i do poprawienia...

Rosną szeregi tych dzieci kalekich, obciążonych zadatkami gruźlicy, śladami dawnych grzechów rodziców... Dopiero potem, licząc się z faktami istnienia takich dzieci, społeczeństwo podejmuje opiekę nad niemi. Ze społecznego punktu widzenia użyteczności jednostki znacznie drogocenniejsza jest opieka i poświęcenie ludzi dobrej woli i szlachetnego serca, niż zasób sił i uzdolnień do pracy — obywatela wyrosłego z dziecka ułomnego, lub obciążonego dziedzicznie.

Rozumie się, że trudno wynaleźć cudowny jakiś sposób, któryby zupełnie wykluczył możliwości przychodzenia na świat dzieci z góry przeznaczonych na balast dla społeczeństwa; ale czy nie można zapewnić społeczeństwu znacznego zmniejszenia liczby urodzeń dzieci pod względem zdrowia fizycznego upośledzonych? Owszem — większość społeczeństw zachodnich, u których zdrowie fizyczne pokoleń nie jest tylko frazesem, ale przedmiotem rozumnej, dobrze przemyślanej troski, kwestję te mniej lub bardziej pomyślnie rozwiązało...

Nie wtedy dopiero trzeba wysiłków ratowniczych, kiedy dziecko kalekie, lub obciążone dziedzicznie przyjdzie już na świat; **wysiłki należy skierować ku temu, żeby w drodze odpowiednich praw zapobiec jaknajbardziej samemu przychodzeniu na świat dzieci niezdolnych do życia i do późniejszej walki o byt na nim...**

Takie prawa, ściśle przestrzegane, istnieją zagranicą, u nas niema ich jeszcze; to też skutki tego braku są straszliwe...

U nas żenią się legalnie nałogowi pijacy, obciążeni gruźlicą, resztkami niewyleczonych chorób dyskretnych, ludzie ze zniszczonem zdrowiem, pragnący zaznać spokoju w cichej przystani małżeńskiej, którą poczytują prawie wyłącznie za miejsce wytchnienia, po przejściach na burzliwym oceanie młodego życia.

Zdrowie rodziców — to zdrowie dzieci, t. zn. że zdrowe dzieci mogą się rodzić tylko ze zdrowych rodziców. Prawo dziedziczenia cech fizycznych przez potomstwo potwierdza się całem mnóstwem oddawna obserwowanych faktów. Ale fakty te i przykłady nie mogą jakoś jeszcze przemówić przekonywująco do tych czynników, których obowiązkiem jest m. in. dbałość o zdrowie fizyczne społeczeństwa.

Chorym na gruźlicę, choroby weneryczne niewyleczone, ludziom zniszczonym fizycznie i t. p. powinna być odjęta możność zakładania własnej rodziny, która jest wprawdzie własnością jednostek, ale jest też własnością społeczeństwa, co jest daleko ważniejsze.

Zdrowie pokoleń — to kapitał wysoko procentujący w przyszłości społeczeństwa.

Rodzice dzieci nieślubnych, rodzących się z winy ich kalekami, lub z obciążeniem chorobami, powinni ulegać surowym karom.

Powie ktoś, że prawo takie byłoby zbyt surowe. W takim razie musimy zdecydować, co lepsze: uszanować prawa jednostki niezdolnej do zrodzenia zdrowego człowieka i tolerować później szeregi kalek, wlokących się jak balast u nóg społeczeństwa; **czy za cenę negacji tego prawa uchronić społeczeństwo od tego balastu ludzi, którzy nieraz przez całe straszliwie męczące życie przeklinają swych nieopatrznych rodziców?..**

Dla kogo dobro, rozwój i postęp oraz siła moralna i materjalna społeczeństwa są dobrem wyższem, niż popęd jednostki, ten chyba długo nie będzie wahać się w wyborze. Rozum w tym względzie powinien górować nad sentymentem; ustawa regulująca poruszane tu zagadnienie, powinna wejść w życie. Byłaby to także przestroga dla ludzi lekkomyślnych.

Jest conajmniej dziwne, że dba się o zdrowie zwierząt domowych i gospodarskich, strzeże się je odpowiedniemi przepisami, a o zdrowie pokoleń ludzkich, o zapobieganie ich cherlactwu nie dba się prawie zupełnie.

Jeżeli naprz. zapobiega się rodzeniu zwierząt chorowitych, drobnych, o ileż bardziej powinno się zapobiegać cherlactwu pokoleń, wydawanych dziś przez ludzi obciążonych, chorych, zniszczonych? Odpowiedniej ustawy zapobiegającej domaga się to wielkie i słuszne przeświadczenie, że potęga i dobrobyt należą tylko do społeczeństw światłych, trzeźwych i **zdrowych.** Marjan Sławiński.

Z życia „Sokoła" w Okręgach.

Sprawozdanie techniczne ze Zlotu Okręgu X w Ustroniu w dniu 7 sierpnia 1927.

Trzeci z rzędu Zlot Okręgu X odbył się w Ustroniu, miejscowości klimatycznej, a miał cel propagandowy. O ile wybór miejsca ze względu na porę letnią — sezonową był trafny, o tyle, ze względu na nieodpowiednią komunikację organizacja zlotu ucierpiała ze względu na ograniczenie czasu.

Dojazd Sokolstwa o godz. 10 na miejsce zlotu był bardzo niefortunny, a temsamem odbywanie prób w porze południowej wcale nieodpowiedni.

Według raportu zebranego przy zbiórce okręgu po przyjeździe, stan obecnego Sokolstwa przedstawiał się: Sokołów ogółem 136, umundurowanych 78, półumund. i cyw. 58; Sokolic ogółem 55, w stroju 50, cywil. 5.

Próby odbyły się w czasie od godz. 10½ do godz. 13, na błoniach nad Wisłą. Przerobiono ćwiczenia karabinem w takt muzyki, wolne i obręczą Sokolic. Do prób stanęło dhów: do karabinów 26, do wolnych 65, Sokolic 44. Wszystkie ćwiczenia były powtórką ćwiczeń zeszłorocznych. Naogół jako powtórka próby powinny były wypaść lepiej, jednak okazało się, że niejeden uczył się dopiero ćwiczeń; byli również i tacy ćwiczący, którzy mimo rozkazu do prób nie stawali, gdyż sami uznawali, że oni próby nie potrzebują.

Ustawienie grupy „3 zlot Sokoli", złożonej z druhów w czerwonych koszulkach i w stroju ćwiczebnym oraz z druhin, i wykonanie w tej grupie ćwiczeń wolnych odpadło, gdyż jak się wykazało, nie stawiła się odpowiednia ilość ćwiczących.

Naczelnictwo Okręgu organizując zlot, wydało szczegółowe rozkazy i wskazówki, szczególnie, by podnieść stan ćwiczących przepisało gniazdom stawienie do poszczególnych ćwiczeń minimum ćwiczących. Niestety, w praktyce okazała się rzecz ta nie wykonalną, bo na minimum 121 ćwiczących stanęło zaledwie 65 do próby, a 71 do popisów. Wina leży tu na naczelnikach i po części na Zarządach gniazd. Ogólny udział Sokolstwa odpowiadał zaledwie 20% ogółu Sokolstwa Okręgu, co wykazuje, że bardzo niski procent członków interesuje się życiem i pracami Sokoła, ba nawet na 14 gniazd w Okręgu nie wszystkie gniazda były reprezentowane, co już przypisać należy brakowi poczucia obowiązkowości, karności i solidarności sokolej ze strony Zarządów gniazd. Co do stanu biorących udział z poszczególnych gniazd brak nam danych, gdyż mimo kilkakrotnego zwracania się do naczelnika Okręgu, takowych nie posiadał, a kancelarja zlotowa, urzędująca w dworcu, raportu naczelnikowi nie przedłożyła. Wiem tylko tyle, że gniazdo centralne Okręgu było najsłabiej reprezentowane, najsilniej przedstawiały się Chybie i Pszczyna.

O godz. 13-tej ustawiło się Sokolstwo przy dworcu kolejowym do pochodu. Pochód prowadził naczelnik, dh. Mały z wiceprezesem dh. Ruszlem. W plutonie honorowym, prócz członków Zarządu, znajdowali się goście Sokoli polscy z pod zaboru czeskiego w liczbie 5, z prezesami gniazd Karwina i Łąki. Do pochodu stanęło 109 dhów w dwóch kompanjach i 50 Sokolic. — Pochód przeszedł przez miasto do rynku, gdzie odbyła się defilada przed wiceprezesem dzielnicy dhem Kowalczykiem, prezesem Okręgu dhem Inż. Kudryszem i reprezentantami Starostwa cieszyńskiego

Po defiladzie do godz. 15 trwał obiad, na którym wygłoszone zostały mowy, przywitalna przez gospodarza Okręgu dha Staszkę, prezesa gniazda Skoczowskiego, reprezentanta Starostwa radcę dr. Zagórę, wiceprezesa dzielnicy dha Kowalczyka i reprezentanta Sokolstwa Polskiego z pod zaboru czeskiego, prezesa Sokoła z Łąki.

Popisy rozpoczęły się o godz. 16-tej na rynku grą w koszykówkę Bielsko—Dziedzice. Gra słaba. W drużynie bielskiej nowicjuszki, wybijała się na czoło swą zwinnością i zręcznością w chwytaniu, podawaniu piłki dhna Wilkówna; obrona słaba, atak miał pecha. Dziedzicka drużyna, aczkolwiek w grze gorsza, przewyższała siłą rzutów i celnością strzałów. Rezultat przed przerwą 2:3, po przerwie 2:4 na korzyść drużyny dziedzickiej.

Po koszykówce ćwiczenia karabinami w takt muzyki oddział 22 dhów (na próbie 26). Wykonanie słabe, większość nie uwidoczniała pchnięć i ciosów należycie, a wypady były prawie przez wszystkich fałszywie wykonywane, mimo, że naczelnik Okręgu na próbach kładł na to główny nacisk. To też, o ile obrazy w układzie efektowne, gdyż każdy obraz składał się z dwóch części, a to: ćwiczeń karabinem i szermierki — traciły swój charakter i efekt. Ćwiczenia te, dane już trzeci raz na zlocie, powinny były o wiele lepiej być wykonane.

Po zejściu tego oddziału wkracza na boisko oddział Sokolic w liczbie 42 (na próbie 44) i wykonuje w takt muzyki ćwiczenia obręcza w czterech obrazach. Był to jeden jedyny pokaz, który zrobił na widzach miłe wrażenie. Nie zrobiły jednak wrażenia pończoszki i główki Sokolic. Ta pstrokacizna psuła efekt, a podpadało to nie tylko otrzaskanemu z występami, ale zupełnie laikowi w tych sprawach, widzowi, który pierwszy raz taki występ widział. — Również i co do nakrycia głowy. Jeśli większość miała czerwone zawoje, to garstka druhin, mająca przepisowe kapelusiki, mogła wdziać już dla ogólnego efektu zawoje, gdyż takie posia-

dały — a nie psuć harmonji, a już nie do darowania było kilku druhnom, które wystąpiły bez nakryć głowy, chyba po to, by widzowie podziwiali ich główki. Co do tych i innych na ogół drobiazgów, powinni dać naczelnicy gniazd, a naczelnictwo Okręgu w szczególności, przed każdym zbiorowym występem szczegółowe instrukcje, by potem nie było takich tłumaczeń, jakie miały miejsce, że: myśmy nie wiedziały, że musimy mieć ciemne szarawary, bo nam dh naczelnik nic nie mówił. —

Wolne druhów. Do powyższych ćwiczeń stanęło 71 dhów (na próbie 65). Obrazy ze zlotu zeszłorocznego. Wykonanie powinno było być lepsze. Wypady złe prawie u wszystkich druhów, poszczególne ruchy leniwe od niechcenia, nieumiejętnie wykonane.

Widać, że na lekcjach naczelnicy nie kładą nacisku na dokładność wykonania poszczególnych postaw i ruchów. Nie dba się o precyzję, byleby wykonane było, co potem przy ogólnych występach podpada, bo trudno, by naczelnik Okręgu miał dopiero uczyć ćwiczących, jak wykonać wypad lub skłon. Każdy ćwiczący powinien znać nie tylko ćwiczyć, lecz winien znać i słownictwo techniczne i wiedzieć, jak każdy ruch lub postawa wygląda.

Niejednolitość stroju ćwiczebnego odbijała się znacznie. Ćwiczenia w grupie oraz na przyrządach odpadły. Drążek coprawda był na boisku, lecz brak klinów, poręczy nie dostarczono.

Brak karności i posłuchu w wykonaniu rozkazów dawał się niemile odczuwać, prowadzącym zlotem i poszczególne oddziały.

Oficjalne zakończenie zlotu poprzedziło ustawienie wszystkich oddziałów Sokolich na boisku i przemówienie prezesa Okręgu do Sokolstwa.

Andrzej Zontek.

Sprawozdanie techniczne z zawodów i Zlotu Okręgu VI.

Zawody i Zlot Okręgu VI odbyły się w dniach 14 i 15 sierpnia z Giszowcu, miejscowości lesistej. Dojazd przez Szopienice kolejką kopalnianą był na powyższe dni udogodniony. Połączenie na Katowice i Murcki autobusem.

Zawody w trzynastoboju dzielnicowym odbyły się w dniu 14. 8. na boisku sportowem. Boisko nierówne, bez bieżni i skoczni, które prowizorycznie przygotowano. Brak przyrządów i przyborów lekkoatletycznych. Ćwiczenia przyrządowe na sali.

Do zawodów zgłosiło 7 gniazd swych zawodników z liczbie 21, stanęło 19, a to: Giszowiec 7 dhów, Szopienice 7, Janów 1, Brzezinka 1, Mysłowice 3. Wyniki słabe, nie wszyscy uzyskali wymagane minima w poszczególnych bojach.

Ogółem stanęło 50 druhów i 25 druhin.

Do pięcioboju druhin zgłosiło się 7, stanęło 5, z Szopienic 4, z Giszowca 1. — Wyniki słabe.

Po skończonych zawodach o godz. 6 wieczorem odbyły się próby ćwiczeń zlotowych.

W dniu 15. 8. odbył się w ogrodzie Polaka Zlot Okręgu. Od godziny 7 do godz. 10 rano próby ćwiczeń, poczem pochód na nabożeństwo do Janowa. O godz. 12-tej pochód uroczysty, defilada na rynku i złożenie wieńca na pomniku poległych powstańców.

Do pochodu stanęło 250 Sokołów i 60 Sokolic. Ustawienie pochodu w drobnych oddziałach gniazdami traciło na efekcie uroczystego pochodu. Naczelnictwo Okręgu winno w takich wypadkach stosować regulamin pochodowy. — Większość druhów tylko w czapkach. Poważnie reprezentował się oddział Sokoła z Brzezinki, umundurowany w strój polowy.

O godz. 15 dokonał otwarcia Zlotu wobec Sokolstwa, ustawionego na sali prezes Okręgu dh. Korus. Przemawiał również naczelnik gminy Janów, jako przedstawiciel gminy i starostwa, przyczem bardzo udatnie odśpiewał chór Tow. śpiewu „Wanda" z Brzezinki kilka pieśni.

Popisy odbyły się w czasie deszczu w ogrodzie.

Do wolnych wspólnych stanęło 86 dhów (na próbie 75). Obrazy poznańskie na zlot grunwaldzki wypadły dość dobrze. U druhów zauważać się dawał brak wyszkolenia pojedyńczych ruchów i postaw; widać było wyuczenie tylko obrazów, bez nacisku na prezycyjność ruchów. Piękną postawą i wykonaniem ruchów odznaczał się okaziciel z gniazda Brzezinki.

Wolne piątkowe Sokolic słabo, ruchy niewykończone. Sam układ poszczególnych obrazów, które składały się z ruchów plastycznych i pląsów, był dobry dla młodzieży, dla druhin mało znaczny, nie uwypuklający dążeń wychowania fizycznego kobiety. Brak krycia i równania psuł harmonję. Pstrokacizna pończoch. Niektóre druhny nie posiadały kompletnego stroju ćwiczebnego (brak szarawarek ciemnych). Stanęło 40 druhen.

Rapiery — 18 dhów. Tylko kilku druhów opanowało dokładnie ruchy szermiercze, reszta machała rapierami, jak gdyby oganiała się przed muchami. Chcąc dać w obrazach szermierkę na szable, nie wystarcza wyuczyć się obrazów, lecz trzeba dokładnie zapoznać się szczegółowo z szermierką, by ciosy wypadały należycie.

Sokolice — maczugi. 7 druhen z gniazda Szopienic. Pierwsze trzy obrazy imitacja obrazów grunwaldzkich druhów, stanowczo za trudne dla druhen, to też wszystkie koła i kółka (szczególnie przyręczne) wykonywane były bardzo marnie.

Lance 22 dhów. Obrazy grunwaldzkie. Młyńce nierówne; brak taktu i rytmu u ćwiczących, pchnięcia niewyraźne.

Wstęgami. Sokolice 30, ze zlotu dzielnicowego, wypadły dobrze.

Ćwiczenia na przyrządach odbyły się na sali, wśród ścisku, dymu papierosów i gwaru.

Poręcze i drążek. Zastęp 12 dhów. Wykonanie ćwiczeń dość dobre. Okręg posiada w kilku gniazdach dobrych przyrządowców.

Zestawienie
udziału w Zlocie według gniazd.

		Sokołów	Sokolic	Popisy druhów				druhen		
				wolne	lance	rapiery	przyrządy	piątkowe	wstęgami	maczug.
1	Brzezinka	45	15	20	7	4	1	10	—	—
2	Bieruń Nowy	11	—	8	—	—	—	—	—	—
3	Bieruń Stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4	Bojszowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Chełm	18	—	—	—	—	—	—	—	—
6	Giszowiec	27	17	13	5	5	5	12	12	—
7	Janów	13	—	2	2	2	—	—	—	—
8	Imiel n	42	—	10	—	1	—	—	—	—
9	Kosztowy	14	—	9	—	—	—	—	—	—
10	Mysłowice	22	12	—	—	—	3	12	12	—
11	Murcki	20	—	—	—	—	1	—	—	—
12	Szopienice	24	16	4	10	3	1	6	8	7
13	Szklarnia	13	—	11	—	3	1	—	—	—
14	Sn arzowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	Gniazd	249	60	87	24	18	12	40	30	7

Nie stawiły się na zlocie gniazda Bieruń Stary, Bojszowy, które są nieczynne i Smarzowice.

Większość gniazd, a nawet odleglejsze, jak Brzezinka, Imielin, Mysłowice, przyszły na zlot piechotą, robiąc 2 do 4 godzin marszu.

Orkiestra Sokoła Mysłowickiego grała do ćwiczeń dość dobrze.

Andrzej Zontek.

Zlot Okręgu XI. w Żorach

odbył się 14 i 15 sierpnia br. Był on dla Żor świętem uroczystem i pod względem organizacyjnym wypadł jak najlepiej. Dzień powitała pobudką doskonała orkiestra miejscowa, która podczas całej uroczystości niezmordowanie przygrywała. Miasto samo wystąpiło okazale; z każdego budynku powiewały chorągwie, przy wjeździe na rynek witała uczestników brama triumfalna a rynek naokoło umajono drzewkami.

Po nabożeństwie w kościele farnym odbyła się defilada przed władzami miejskiemi i sokolemi. Defilująca drużyna zrobiła jak najlepsze wrażenie na widzach, to też z góry zapowiadały się ćwiczenia okazowo pod kierownictwem bardzo ruchliwego naczelnika okręgowego drh. Wydry.

Po ustawieniu się na rynku w czworobok przemówił w imieniu miasta z oratorską swadą znany działacz narodowy aptekarz p. Bałdyk, po nim przemówił prezes okręgu drh. Wyrobek i wiceprezes dzielnicy drh. Kowalczyk z Katowic.

Na godz. 3 był zapowiedziany przyjazd p. Wojewody dr. Grażyńskiego, to też rynek zapełnił się Sokolstwem, Związkiem Powstańców i innych miejscowych organizacyj. Punktualnie o godz. 3-iej przyjechał p. Wojewoda w towarzystwie komendanta policji p. Kocura. Powitalną mowę wygłosił w imieniu miasta aptekarz p. Bałdyk, a z Sokolstwa prezes okręgu drh. Wyrobek. Pan Wojewoda przeszedł front Sokolstwa i organizacyj i w bardzo dobitnych i serdecznych słowach dał wyraz uczuć, jakie żywi dla Sokolstwa jako dla sztandarowej organizacji narodowej i z życzeniem wspólnej pracy wszystkich organizacyj dla dobra naszej kochanej Ojczyzny wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Państwo Bałdykowie podejmowali następnie p. Wojewodę jak i otoczenie podwieczorkiem, gdzie spędzono bardzo miłe chwile na pogawędce, a tymczasem Sokolstwo podążyło na boisko, aby przygotować się do występów. Po wkroczeniu p. Wojewody z otoczeniem na boisko, rozpoczęto zlotowe ćwiczenia, które wypadły przy dziarskich postawach bardzo sprawnie, wzbudzając zachwyt widzów. Niestety pusty niebieskie nie były łaskawe i coraz to większy deszcz popsuł nastrój publiczności, ale za to p. Wojewoda pomimo ulewnego deszczu, przypatrywał się ćwiczeniom przez półtorej godziny i pozostał, nie zważając na to, że w Olzie czekają go dalsze obowiązki. Przy odjeździe wyraził uznanie i zadowolenie z zlotu.

Dalsze pokazy, mianowicie z zapaśnictwa, odbyły się w nowej sokolni.

Okręg XI może być jak najbardziej zadowolony z swojego zlotu, przynajmniej moralnie, bo kasowym wynikom przeszkodził deszcz.

Z okręgu IX.

W niedzielę, dnia 28 sierpnia br. odbyło się w Syryni, wiosce leżącej na samej granicy Śląska niemieckiego, zwyczajne zebranie zarządu Okręgu IX. Na zebranie przybyło 25 delegatów, co najdobitniej świadczy o wzrastającem zainteresowaniu się życiem sokolem w gniazdach. Najlepszym dowodem rozwoju Sokolstwa w tym okręgu jest fakt, że w bieżącym roku uruchomiono już trzy nowe gniazda.

Sport a Sokół.

(Z organu Dzieln. Małopolskiej „Rozkazy i Wskazówki“, Lwów.)

W nr. 4 „Rozkazów i Wskazówek“ poruszył dh. Piotrowski z Wilna sprawę sportu w stosunku do naszej idei sokolej, utrzymując, że sport raczej szkodzi Sokołowi, niżeli mu dopomaga w wychowaniu fizycznem. Uważamy sprawę samą za pierwszorzędnego znaczenia dla Sokolstwa i nie przesądzając, czy dh. Piotrowski ma zupełną rację czy tylko częściowo, pragniemy omówić ją na łamach naszego organu, ale w ten sposób, by się wypowiadali druhowie z różnych stron i różnych zapatrywań, aby oświetlenie sprawy mogło być wszechstronne i objektywne. Tymczasem dla bogactwa materjału pozwalamy sobie przytoczyć główne myśli artykułu, umieszczonego w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ (Nr. 97 Kraków, 8 kwietnia 1927). Cytujemy myśli za tym dziennikiem, gdyż nie ma on bynajmniej opinji przeciwnej sportowi, zatem należy uważać ten głos za objektywny. W numerze wspomnianym znajduje się artykuł p. t. „Czem powinien być sport?“ gdzie czytamy:

„Sport — powiadano nam — ma być szkołą zimnej krwi, równowagi duchowej i nawet dobrze rozumianego pacyfizmu... Czy usprawiedliwił on pokładane w nim nadzieje? Zdaje się, że nie! W ostatnich czasach zwrócono na to uwagę nietylko u nas, ale i zagranicą.

Feljetonista paryskiego „Journala“ pisze, że w pewnych okręgach Francji matche footbalowe wywołują istny wybuch szowinizmu lokalnego. Piłkarze przybierają takie pozy, jak gdyby walczyli o honor i wolność swej lokalnej ojczyzny. Na miesiąc przed matchem nie mówi się o niczem w promieniu stu kilometrów, jak tylko o wielkiej bitwie, która ma się rozegrać. Ludzie żyją w gorączce, a szampjoni, mający poczucie swej odpowiedzialności, zaklinają się na wszystko, że umrą lub zwyciężą. I niekiedy istotnie umierają...

Słowa te możnaby doskonale zastosować i do naszych stosunków. I u nas bowiem zdarzało się, w ostatnich zwłaszcza czasach, czytać odezwy poważnionych klubów sportowych, odezwy, pisane z takiem namaszczeniem, jak gdyby chodziło o rozstrzygnięcie losów Polski. Jedna z tych odezw przetrawestowała nawet na swój użytek słowa, zaczerpnięte z tak popularnej, śpiewanej u nas „Roty“. Kończyła się ona słowami: „Nas nie zdobędzie żaden klub, tak nam dopomóż Bóg“!...

Od wytwarzania takiego podniecenia bojowego krok już mały tylko do rzeczywistych bitew na boiskach. Świadczy o tem przykład Francji.

Oto niedawno w Paryżu pewien footbalista otrzymał w czasie gry taki cios nogą, że w kilka

minut potem zmarł. W Perpignam, w toku innego matchu, jednemu z uczestników złamano stos pacierzowy i ofiara brutalności sportowej po trzydniowych męczarniach rozstała się z życiem. Na innem znów boisku francuskiem uczestnicy matchu rozpoczęli ze sobą regularną bitwę, tak, iż policja musiała strony walczące rozdzielić, a w Lezignan uczestnik pewnego klubu footbalowego tak dalece wziął sobie do serca porażkę swego klubu, że strzałem w usta odebrał sobie życie...

U nas, na szczęście, jeszcze walka sportowa tak się nie wynaturzyła. do takiej brutalności nie doszła, ale istnieją objawy, rokujące coś podobnego. Należy przeto zawczasu ostrzec i przypomnieć, że sport ma być tylko grą i środkiem, służącym rozwojowi sprawności fizycznej. Niczem więcej!"

Wobec powyższego głosu, sądzę, że czas najwyższy, by zająć się zagadnieniem, które animuje dzisiaj tysiące naszej młodzieży i chowa ją w pewnej specjalnie zabarwionej atmosferze. W.

Kadra Instr. 73 p. p. pismem z dnia 22. VI. 1927 l. 236, zawiadamia, że w Katowicach znajduje się poradnia lekarska dla badania zdolności sportowych poszczególnych członków organizacyj p. w. i związków sportowych. Zwracam jednak uwagę, że poradnia lekarska niema celu leczenia — lecz tylko cel doświadczalny oraz rady, czy dany sportowiec n. p. może stanąć do zawodów, jak biegi — marsz itp.

Poradnia lekarska znajduje się w Katowicach, ulica Dyrekcyjna nr. 2 III p. — urzęduje w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 10-tej do 12-tej.

Kronika pośmiertna.

Sokolstwu Polskiemu w Ameryce ubył jeden z jego założycieli, powszechnie „Ojcem Sokolstwa w Ameryce" zwany

śp. Druh Kazimierz Żychliński

„Sokół Polski" w Ameryce poświęca zmarłemu obszerny nekrolog o Jego pracy nie tylko w Sokole, ale wśród całego wychodztwa polskiego w Ameryce.

Legitymacja sokola Druha Kazimierza Żychlińskiego nosi numer 3, a ten numer chyba sam za siebie przemawia. Przemawia on wymownie za tą pracą sokolą, jaką ś. p. Druh Kazimierz Żychliński przeprowadzał w pierwszych dniach, miesiącach i latach istnienia Sokołów Polskich w Ameryce, w pierwszych dniach zasiewania zdrowych ziaren sokolich na wychodztwa niwie.

A teraz przerzućmy kilka stron z późniejszej działalności Jego, z działalności pięknej, chlubnej. W roku 1910 wyjeżdża na czele delegacji Sokolstwa Polskiego w Ameryce na Zlot Sokolstwa w Polsce, na słynny Zlot Grunwaldzki. Tam w Ojczyźnie naszej podówczas jeszcze pod jarzmem najeźdźców, — podówczas jeszcze skrycie a jednak z nadzieją tak wielką sposobiący się do tej walki o niepodległość, która nadejść miała, — tam w te słowa do braci sokolej z wszystkich zakątków Polski i obczyzny do Krakowa przybyłej, przemawiał Druh K. Żychliński w imieniu Sokolstwa Polskiego, oraz w imieniu całego wychodźtwa polskiego w Ameryce.

„Przybyliśmy do was, aby złożyć hołd Macierzy, której nieodrodnymi synami się czujemy, ale przybyliśmy również i w tym celu, aby Wam dodać otuchy, siły do wytrwania i wiary, że przyjdzie chwila, w której opadną kajdany zaborców. Przybyliśmy Wam powiedzieć, że o tysiące mil od Was, żyją na ziemi Washingtona mnogie setki tysięcy Polaków, którzy nie znając kordonów, zapomniawszy o niewoli, żyją tylko Polską wolną i niepodległą, o takiej tylko Polsce myślą, taką ją mieć pragną i dla takiej Polski pracują. Przybyliśmy wreszcie Wam powiedzieć, że jesteśmy i będziemy z Wami, że możecie na nas liczyć, że nie będzie dla nas ofiary tak wielkiej, którejbyśmy nie złożyli, aby i Wy, bracia druhowie, czuliście się tak wolnymi, jak my się w Stanach Zjednoczonych czujemy.

„Ale radością przepełniły się nasze serca, gdy widząc zbrojne wasze szeregi sokole, przekonaliśmy się, że otuchy i wiary dodawać Wam nie potrzeba, że cel macie wytknięty i jasny, ten sam, jaki my mamy — że nam się od Was nauczyć należy, jak Polskę miłować i jak do jej wywalczenia dążyć. Gdy wróciwszy z powrotem pomiędzy lud polski w Stan. Zjedn., powiemy mu silnie, że Polska jest i żyje mimo kordony zaborcze, że działa i pracuje dla przyszłości i przygotowuje się do chwili decydującej.

„Dla tej chwili wielkiej i świętej powstało Sokolstwo Polskie w Ameryce. Młode ono jest jeszcze, ale do czynu i poświęceń skore. Gdy na zegarze dziejów wybije godzina porachunku, przy waszym boku znajdą się nasi sokoli, gdyż oni wierzą w Polskę wielką, zjednoczoną, niepodległą, Polskę opartą o morze, i dla takiej Polski życie swe złożą w ofierze.

„W oczach Waszych czytam, że Wy do takiej a nie innej dążycie Polski, że serca nasze wspólnem biją tętnem, że w duszach naszych jeden mamy obraz Polski potężnej i wspaniałej. Skoro też wrócę do swoich, stanę na czele tych szarych, ale gorących i Polsce wiernych mas ludu polskiego w Ameryce, aby mu powiedzieć, że wiara jego w odbudowanie Polski jest świętą — gdyż Polska ma już armję, złożoną z najdzielniejszych swych synów, ma wiarę, a przez nią ma moc potężną zmartwychwstania.

„Czołem Wam druhowie za to pokrzepienie serc naszych, czołem za pracę jakiej daliście przed nami dowody. Wytrwajcie w tej pracy, a nadejdzie chwila, że wspólne nasze wysiłki uwieńczy owoc najpiękniejszy: Polska wolna i niepodległa, którą w darze za naszą pracę na własne oczy oglądać będziemy".

Tak przemawiał Druh Żychliński w Krakowie na Zlocie Grunwaldzkim przed siedemnastu laty, a słowa jego ziściły się, słów swych i obietnic dotrzymał.

Cześć Tobie Druhu i Czołem!

W SEKRETARJACIE DZIELNICY ŚLĄSKIEJ

są do nabycia:

1. **Pojedyńcze egzemplarze organu** z roku 1924 (Nr. 12 wyczerpany) z roku 1925 (Nr. 1-3) i z bież. roku w cenie . . . . zł **0,20**
2. **Księgi administracyjne:**
   Księga kasowa 200 str. . . . . „ **7,50**
   „ „ 100 „ . . . . „ **6,00**
   „ składek 200 „ . . . . „ **4,50**
   „ „ 100 „ . . . . „ **4,00**
   Spis członków . . . . „ **4,50**
   Sprawozdanie kasowe . . . . „ **3 50**
3. **Wzory piramid i igrzysk kompl.** . . . . . . „ **3,00**
4. **Dr. Kłos, Lekkoatletyka** . . . . „ **3,00**
5. **Książeczka zastępowa** . . . . „ **0,20**
6. **Afisze na zebrania sztuka** . . . . „ **0,06**
7. **Śpiewnik Sokoli** (nowy) . . . . „ **1,00**

W myśl uchwały Zarządu Dzielnicy, księgi te muszą być bezwarunkowo w każdem gnieździe zaprowadzone. — — Przy zamówieniu wpłacić gotówkę na P. K. O. Nr. 301.550.

PRZEWODN. DZIELNICY ŚLĄSKIEJ ZWIĄZKU SOKOŁÓW.
KATOWICE

Nakładem Przewodnictwa Dzielnicy Śl. Związku Sokołów. — Czcionkami „Drukarni Katolickiej", Sp. Akc. w Katowicach. Odpowiedzialny Redaktor Albin Koczur, Katowice, ul. Zielona 11.